

Włóżcie nas między bajki. I słuchajcie

Coma nie przestaje zaskakiwać. Po świeżej, nowoczesnej i nowomodnej płycie „Metal Ballads Vol. 1” (2017) wypuszcza „Sen o siedmiu szklankach”, koncept album oparty na coverach utworów dla dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem tych z filmów o Panu Kleksie. Szata graficzna okładki, pełna nadziei w soczystych zieleniach, mówi natomiast wprost: wracamy do lasu narobić wyrafinowanego hałasu. A echo na to: to możliwe. Ale będą się czepiać. Powraca temat „starej dobrej Comy”, która skończyła się na „Hipertrofii”. Jaki to ma sens? Nigdy nie będzie starej Comy, ponieważ jest nowa – na miarę naszych czasów i możliwości.

Sześć razy Pan Kleks, raz Jacek i Placek, raz Pan Samochodzik, raz przybysze z Matplanety, raz Coma kolektywnie i sześć razy „indywidualnie”. Tak w uproszczeniu prezentuje się zawartość „Snu o siedmiu szklankach” (nie licząc remiksu „Przybyszów”). Wędrowka po meandrach dzieciństwa zaczyna się dość ostro. Wstęp do „Witajcie w naszej bajce” odegrany jest w stylu hard, choć nie stroni od wielu innych dźwięków „post-”, o które zadbał producent i klawiszowiec Paweł Cieślak (niezmiennie Hasselhoff Studio). Klimat oryginału, zresztą jak w przypadku wszystkich cudzych kompozycji na tej płycie, został zachowany. Choć najbardziej chyba w „Wędrowce” i „Z pamiętnika młodego zielarza”, w których Piotr Rogucki przekonywająco wpisuje się w maniere wokalne Janusza Panasewicza i Piotra Fronczewskiego, jednocześnie korzystając z właściwych sobie barw.

Jednak punktem kulminacyjnym albumu okazuje się, zresztą jak w filmie „Podróże Pana Kleksa”, „Meluzyna”. Zaśpiewana spokojniej, bardziej nostalgicznie, żeby nie powiedzieć – dancierowo. Podobna tęsknota z elementami melancholii przebija się praktycznie we wszystkich kawałkach, apogeum osiągając w autorskiej „Fantazji”, wykrzyczanej i „wywytej”, jakby zespół Muse zaczął nagrywać utwory po polsku. Tutaj Rogucki sięga po swoje – krytykowane przez ortodoksyjnych fanów – najbardziej eksperymentalne techniki wokalne. I słusznie robi. Konserwa w muzyce przeterminuje się najszybciej. [...]

- - -

Całą recenzję można przeczytać w wakacyjnym „Kalejdoskopie” 07-08/19.

Pismo do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):
[TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)